



KS. WOJCIECH FRĄTCZAK*

TORUŃ–WŁOCŁAWEK

Roland Prejs OFM^{Cap}, *Administracja diecezjalna w Królestwie Polskim w latach 1864–1918. Studium prozopograficzne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, ss. 404.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2013.041>

Współcześni historycy coraz śmielej sięgają do badań nad dziejami okresu zaborów w Polsce. Badania te ze względów politycznych były do tej pory w niewielkim zainteresowaniu badaczy. Natomiast w okresie międzywojennym (1918–1939) archiwalia z tego okresu były dostępne tylko częściowo. Dopiero ostatnie lata sprawiły znaczne zainteresowanie tym okresem dziejów. Monografie poszczególnych badaczy zaprowadzą zapewne do napisania solidnej syntezy dziejów tego okresu, która w wielu punktach zmieni dotychczasowe uogólnienia obecnych podręczników, zwłaszcza dotyczących represji duchownych i ich wpływu na jakość duszpasterstwa, szczególnie wiejskiego i małomiasteczkowego.

Praca o. Rolanda Prejsa wpisuje się w ten ciąg badań. Dotyczy dziejów Kościoła rzymskokatolickiego w czasach zaborów, zwłaszcza zaboru rosyjskiego, który dotąd był niedostatecznie opracowany. Praca podejmuje zagadnienie zarządu Kościoła, a więc biskupów ordynariuszy, a często – z racji wakatów na stolicach biskupich – także administratorów diecezji, oraz najbliższych ich współpracowników, czyli oficjałów (dziś

* Ks. Wojciech Frątczak – kierownik Zakładu Historii Kościoła Nowożytniej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

oznaczałoby to wikariuszy generalnych i sądowych) i surogatów (rodzaj zastępcy wikariusza generalnego, regensa konsystorza, czyli dzisiejszego kanclerza). To byli ludzie odpowiedzialni za kierowanie diecezją, od ich postawy zależało to, co nazywamy administracją diecezji w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Tymi ludźmi, od których zależała jakość duszpasterstwa i postawa Kościoła w tych trudnych czasach zajmuje się omawiana monografia. Autor z tego gremium wyklucza członków kapituł katedralnych, ale z tym poglądem trudno się całkowicie zgodzić, choć autor powołuje się na autorytet ks. prof. Hieronima E. Wyczawskiego. Wówczas wpływ kapituły w wielu sprawach dotyczących administracji diecezji był znaczący, a nawet decydujący. Świadczy o tym chociażby przykład kapituły katedralnej we Włocławku, która oparła się nakazowi wyboru kandydata do Kolegium Duchownego w Petersburgu, stawiając administratora w trudnej sytuacji (s. 223). Duchowni zajmujący wymienione wyżej stanowiska w diecezji byli z reguły członkami kapituł. Trudno też powoływać się na argument, że członkowie kapituł bywali proboszczami. Jeśli tak było, to były to nominacje formalne, faktycznie nie rezydowali w swoich parafiach, ale przy katedrze. Wprawdzie liczba kanoników została zmniejszona, ale nadal byli oni na uposażeniu wyznaczonym im przez cara, zgodnie z ukazem cara Aleksandra II z dnia 14/26 XII 1865 r.¹

Recenzowana praca obejmuje okres od upadku powstania styczniowego (1864) do odzyskania niepodległości w 1918 r. Represje popowstaniowe nie skończyły się bezpośrednio po zlikwidowaniu powstania, ale trwały przez cały czas zaborów, mimo prób ich zrzućenia, jak np. w 1905 r. Trudno nie zgodzić się z autorem, że zajął się tylko Kościołem rzymskokatolickim, pomijając Kościół greckokatolicki, choć byłoby to niezmiernie interesujące porównać represje wobec tego Kościoła. Należy się zgodzić, że badania nad Kościołem greckokatolickim wymagają innych metod badawczych i powinien je raczej napisać ktoś doskonale znający realia kasaty i niezwykle męczeństwo tegoż Kościoła w Królestwie. Interesujące byłoby także ukazanie stosunku władz zaborczych do Kościołów protestanckich, a także innych wyznań.

W swojej pracy autor oparł się głównie na istniejących już opracowaniach i źródłach drukowanych, choć odwołuje się także do źródeł archiwalnych (przede wszystkim akt ogólnych) przechowywanych w ar-

¹ Zarządzenie wchodziło w życie 1 I 1866 r.

chiwach diecezjalnych w Lublinie, Kielcach, Łomży, Płocku, Sandomierzu i Włocławku.

Pracach składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy zatytułowany *Aspekty prawne i formalne* (s. 25–64) – ma charakter ogólnego wprowadzenia. Jest to dobre i czytelne przedstawienie stanu Kościoła w omawianym okresie, a więc przede wszystkim ówczesny podział administracyjny Kościoła rzymskokatolickiego i dzieje zmian granic i kasat poszczególnych diecezji w wyniku zarządzeń carskich. Autor opisał nawet różne projekty zmian, które nie weszły w życie. Przedstawił także struktury administracyjne w poszczególnych diecezjach. Omówił realia konkordatu zawartego w 1847 r. między Rosją a Stolicą Apostolską, które były dla Kościoła w Królestwie okrutne. Był to typowy konkordat cząstkowy czy raczej *modus vivendi*, w którym Stolica Apostolska starała się uratować przynajmniej cząstkę wolności Kościoła. Nawet sprawy uzgodnione w konkordacie bywały zwyczajem tyrańskim interpretowane bardzo szeroko, co często wywracało ich właściwe znaczenie. Mimo wszystko konkordat ten był jakąś formą zabezpieczenia Kościoła, na który można było się powoływać w negocjacjach. Można by go porównać do porozumienia, jakie zawarł kard. Stefan Wyszyński z władzami PRL-u. Też nie były one przez władze respektowane, ale dawały w rozmowach argumenty i powód odwoływania się. Faktycznie konkordat ten w niewielkim stopniu wpłynął na poprawę życia Kościoła pod berłem carskim. Nie zapobiegł też wykonanej w sprzeczności z nim kasaty zakonów i konfiskacie własności kościelnej. Protesty Stolicy Apostolskiej nie tylko nie przynosiły efektów, lecz ostatecznie przyczyniły się do zerwania konkordatu przez cara Aleksandra II w 1866 r. Po zerwaniu konkordatu stosunki dyplomatyczne między Rosją a Stolicą Apostolską za życia Piusa IX były w fatalnym stanie. Poprawa nastąpiła dopiero za rządów papieża Leona XIII. Opisanie niuansów tych rozmów świetnie uzupełnia punkt drugi tegoż rozdziału i szkoda, że te dwa zagadnienia nie zostały omówione razem.

Autor ustosunkował się i omówił powstanie i dzieje tzw. Kolegium Duchownego w Petersburgu, instytucji całkowicie niekanonicznej, która choć składała się z duchownych, to nie miała nic wspólnego z prawem kanonicznym. Papież Pius IX zaprotestował przeciwko tej instytucji i napomniął przewodniczącego tej komisji, służalczego bpa Maksymiliana Staniewskiego. Dopiero rokowania ze Stolicą Apostolską zmieniły zakres działania Kolegium z instancji sądowniczej na instytucję zajmującą się sprawami materialnymi i jako taka została zaakceptowana przez papieża.

Życie Kościoła w Królestwie było sterowane szeregiem rozporządzeń i ukazów. Autor chronologicznie przedstawił ich treść i niekiedy próbował ocenić ich wpływ na działalność Kościoła. Nie zawsze można się z tymi ocenami zgodzić. Jest to ocena płynąca z dokumentów, a nie z faktycznego wykonania dekretów. Ich wykonanie często zależało od miejscowych władz, które – jak zauważa sam autor na innym miejscu – potrafiły niejednokrotnie działać przeciw ukazom cara. W polskiej rzeczywistości tak faktycznie było. Często wystarczyło kogoś zaprosić na suto zakrapianą kolację – od policmajstra do wysokiego urzędnika – a wiele można było załatwić. Przykładem tego był cesarski zakaz wyjazdu proboszczów z parafii, który nagminnie udawało się skutecznie omijać.

Zapewne do najbardziej brzemiennej w skutki zarządzeń carskich należała kasata zakonów i konfiskata własności kościelnych w Królestwie Polskim, zgodnie z ukazem cesarza Aleksandra II z dnia 14/26 XII 1865 r.² Te represje zmalowały po słynnym ukazie tolerancyjnym z 1905 r., którego okoliczności wydania autor dobrze przedstawił. W zakończeniu tego rozdziału autor zajął się także nakazem używania języka rosyjskiego w liturgii i przebieg sporów na ten temat. Niesłusznie chyba chciał obronić uzasadnienie wprowadzenia języka rosyjskiego do pisania akt stanu cywilnego. Była to wyraźna represja po powstaniu styczniowym, a pisać musieli ludzie nieznający tego języka, co do dziś łatwo zauważyć czytając te akta.

Rozdział II, zatytułowany *Obsada stanowisk* (s. 65–134), poświęcony jest ludziom, którzy w mniejszym lub większym stopniu zarządzali diecezjami w Królestwie Kongresowym, a więc biskupom, administratorom, oficjałom surogatom i regensom konsystorza. Dzięki mozolnemu wysiłkowi udało się zestawić wszystkie osoby, jakie pełniły te funkcje, określono, kto miał wpływ na ich wybór i nominację. Zestawienia te są podstawą do omówienia tych osób (141) w następnym rozdziale, ale mają także znaczenie praktyczne dla różnych badaczy, którzy mogą szybko zapoznać się z obsadą personalną różnych instytucji kościelnych.

Kolejny rozdział – *Pochodzenie, wiedza i drogi służby kościelnej* (s. 135–212) – mimo ogromu pracy włożonej w jego opracowanie, wydaje się najślabszy, a w niektórych fragmentach zupełnie zbyteczny. Zestawienia określające miejsce urodzenia kandydatów: wieś miastecz-

² W. Frątczak, *Konfiskata własności Kościelnej w Królestwie polskim*. Studia Włocławskie, t. 14 Włocławek 2012 s. 557–564.

ko, miasto – nic praktycznie nie dają. Ważnym był status społeczny, a nie gdzie kto się urodził. Arystokrata, szlachcic mógł przyjść na świat w rezydencji leżącej na wsi, ale trudno porównywać drogę jego życia i awansu z urodzonym także na wsi chłopem. Bez wątplenia ważniejsze było pochodzenie, majątek i koneksje, które torowały drogę do każdej kariery, nie tylko duchownej. Bogatych było stać na wykształcenie dziecka, a najzdolniejszy syn chłopski oprócz zdolności musiał mieć sponsora, jeśli chciał ukończyć szkołę średnią. Także przy wszelkich nominacjach miał większe trudności.

Jak wynika z tego opracowania, dla prawie połowy osób, którymi zajmował się autor, nie udało się określić pochodzenia, a te określone są także nieprecyzyjne: ziemianin, szlachcic, zubożały szlachcic? Podobnie fakt, że im wyższe stanowisko, tym starszy duchowny je zajmował, jest także czymś zwyczajnym i dzisiaj. Do najwyższych stanowisk dochodzi się najczęściej stopniowo, drogą kolejnych awansów.

Z wielu tych zestawień nie można wyciągnąć żadnych wniosków, poza wykształceniem, które jednak porównywane do dzisiejszych stopni naukowych wydaje się przez autora znacznie zawyżone na korzyść Akademii Duchownej w Petersburgu, będącej w rzeczywistości na poziomie niewiele wyższym od przeciętnego ówczesnego seminarium duchownego.

Realizacja zadań kościelnych to temat czwartego rozdziału (s. 212–303). Omówienie, jak powierzone im zdania realizowani wymieni wyżej ludzie, nie należy do łatwych. Zwłaszcza, że autor podjął te badania bardzo szeroko, a mianowicie jak ludzie odpowiedzialni za stan poszczególnych diecezji kontaktowali się ze Stolicą Apostolską, jaki był ich kontakt z władzami świeckim, a także jak wyglądała współpraca z innymi diecezjami. Autor zajął się ich zaangażowaniem w sprawy wizytacji diecezji, ich zaangażowaniem w sprawy duszpasterskie, a także stosunkiem do spraw społecznych oraz rzetelnością wykonywania pracy urzędniczej w Konsystorzu.

Po powstaniu styczniowym carat zakazał biskupom bezpośredniego kontaktu ze Stolicą Apostolską, jak też wizyt *ad limina Apostolorum*; umożliwiono to biskupom dopiero po 1894 r. Początkowo jedyną drogą kontaktowania się z papieżem było wysyłanie pism za pośrednictwem agendy carskiej, jaką była Kolegium Duchowne w Petersburgu, o której już wyżej wspomniano. Zaslugą autora jest przybliżenie czytelnikowi tajnych sposobów kontaktowania się biskupów z Rzymem, a także trudności i niebezpieczeństwa, jakie napotykali w realizacji tych zadań. Podobnie

było z relacjami biskupa czy administratora z władzami carskimi. Autor obiektywnie przedstawił realizm zachowań ówczesnych hierarchów, którzy siłą rzeczy lawirowali między żądaniami władzy a zachowaniem lojalności wobec papieża, choć ich postawy były znacznie zróżnicowane. Postawa ta początkowo nie zawsze należała do zbyt odważnych, ale z czasem biskupi okrzepili w stawianiu oporu i ich postawa była coraz to bardziej patriotyczna i kościelna.

W walce z caratem ważna była jednolita postawa warstwy rządzącej wobec żądań carskich. Ówczasie brak było kanonicznych instytucji porozumiewania się biskupów, np. konferencji episkopatu, a życie domagało się wzajemnego porozumiewania się biskupów w celu przedyskutowania, jak postępować w różnych trudnych sprawach. Takimi sposobami porozumień było wysyłanie kopii korespondencji do innych biskupów, spotkania z racji jubileuszy pogrzebów, święceń, a nawet składania życzeń noworocznych generał-gubernatorowi w Warszawie. Możliwość odbywania formalnych konferencji biskupów pojawiła się dopiero po 1905 r. i do czasu wyzwolenia odbyło się tylko 10 spotkań biskupów, które autor szczegółowo przedstawił, podając ponadto skrupulatnie ich skład personalny.

Wizytacje biskupie w parafiach stawały się okazją nie tylko do manifestowania przywiązania do kościoła, ale także miały podteksty patriotyczne, dlatego władze carskie różnymi sposobami starały się je utrudnić i ograniczyć świetność ich przebiegu. Zakazywano banderii konnych, utrudniano przyjazd księży, żądano od biskupa trasy wizytacji itp.

Autor słusznie zwrócił uwagę na znaczenie pracy oficjałów, mających w wielu przypadkach duży wpływ na rządy diecezją, w której najczęściej pracowali przez całe życie; dlatego znali jej problemy znacznie lepiej niż przychodzący z nominacji biskupi z innych terenów. Omówienie tej działalności pozwala lepiej rozumieć mechanizmy wielu zarządzeń, a przede wszystkim ułatwia obiektywną ocenę rządów poszczególnych biskupów, którzy potrafili wybrać sobie znakomitych współpracowników.

Poprawne przedstawienie problemów duszpasterskich można by uzupełnić tylko uwagą, że powstawanie nowych parafii było problemem wynikającym nie tylko zakazów carskich. W wolnej Polsce nadal istniał ten problem. Niemal do naszych czasów istniały parafie rozległe na 30 km, a odpowiedzialni za duszpasterstwo nie widzieli w tym problemu.

Ostatni rozdział tej pracy – *Troska o duchowieństwo i życie konsekrowane* (s. 303–3348) – poświęcono omówieniu wykształcenia i formacji

duchowieństwa, przedstawiono ich stan moralny i w tym kontekście ukazano sprawę mariawityzmu jako ruchu, który pierwotnie miał się zająć pracą nad podniesieniem poziomu moralnego duchowieństwa. Autor przedstawił także skomplikowaną sytuację zakonów, które po kasacie znalazły się w trudnych uwarunkowaniach zarówno prawnych, jak i egzystencjalnych.

Przedstawiony stan moralny duchowieństwa, jak i problemy życia zakonnego są omówione jednak dość pobieżnie. W przyszłości będą wymagały jeszcze dopracowania. Widać to doskonale przy pisaniu monografii poszczególnych parafii, gdzie sprawy te są często przedstawiane różnie, brak badań, które by omawiały te zagadnienia kompleksowo.

Omówiona książka jest, mimo drobnych zastrzeżeń, które są nie do uniknięcia przy tak rozległych badaniach, ważnym opracowaniem ułatwiającym wielu badaczom dalsze prace nad dziejami omawianego okresu. Monografia ta jest efektem żmudnych, godnych podziwu, niezwykle pracowitych badań.